WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{12}{24}$ Czerwca — № 47. — Rok 1858.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Spółki Jedwabniczéj

za czas od dnia 1 Czerwca 1857 do 1 Maja 1858 roku.

Wychów jedwabników.

Wychów jedwabników na rzecz Spółki prowadzony, odbywał się w upłynionym roku w dwóch miejscach, to jest w Warszawie, liśćmi drzew w rozmaitych tu ogrodach znajdujących się a Spółce bezpłatnie ofiarowanych i w Opinogórze, liśćmi obszernych tamtejszych plantacyj, także bezpłatnie, przez JW. Ordynata Jenerała Wincentego Hrabiego Krasińskiego, Spółce udzielonych.

Obadwa te wychowy wydały 103 funtów oprzędów, z których 66 oddano do rozwijalni i na jedwab' rozwinięto; resztę zaś, to jest funtów 37 udolniejszych, przeznaczono na rozpłód, aby krajowe jedwabnictwo własnemi aklimatyzowanemi jajeczkami, ile można zaopatrywać.

Wiadomém jest powszechnie, jak niepomyślny był wychów jedwabników w roku zeszłym, szczególnéj w południowéj części Europy. Nie możemy utrzymywać, aby u nas, w roku zeszłym wychów ten wolny był od szkód i wyrównywał w przebiegu swym wychowom lat poprzednich. Owszem, ociężałość wzrostu i śmiertelność gąsienic, więcéj jak przepołowiły spodziewany plon. Nie możemy przypisywać jednak tego chorobie we Francyi panującéj, gdyż jéj właściwych oznak dostrzedz się nie dało. Przypisujemy to raczéj zbytecznéj suszy, w czasie wychowu panującéj, która także i w Niemczech za powód małego plonu w oprzędach, w roku zeszłym jest przyjętą i podawaną.

W ostatniém sprawozdaniu swém Zarząd uczynił wzmiankę, że doświadcza wychowu jedwabników z jajeczek z Francyi przez p. Guerin Méneville z St. Tulle tym celem przysłanych i zarazem przyrzekł wypadki tego chowu podać do wiadomości ogólnego zebrania uczestników.

Otóż obecnie objawia, iż doświadczalny ten wychów okazał, że jajeczka z Francyi sprowadzone wydały gąsiennice bardzo słabe i prawie wszystkie chorobie *gatine* czyli kozłowacinie uległe.

W témże samém miejscu utrzymywane gąsienice z naszych krajowych jajeczek pochodzące, w pierwszych peryodach życia zdrowo i silnie wzrastały, lecz w czwartym i piątym peryodzie uległy nieco téj niszczącéj i zaraźliwéj chorobie, która tylu klęsk w ostatnich latach we Francyi stała się przyczyną.

Doświadczenie to, na żądanie p. Guerin Méneville odbyte, utwierdza zdanie, że choroba jest zaraźliwą, z degeneracyi rass na południu hodowanych pochodzącą i dla tego nie należy szukać jéj przyczyn w chorobie morwy i niezdrowym pokarmie, jak to niektórzy utrzymują.

Wypadki naszego chowu doświadczalnego i poczynione ostrzeżenia przesłaliśmy p. Guerin Méneville, jako jednemu z najczynniejszych i najświatlejszych we Francyi entomologów, a zarazem praktycznie i na większą skalę chowem jedwabników zajmującemu się. Doświadczenie nasze czynione było z wszelką ostrożnością, szkodliwości choroby odpowiednią.

Ponieważ dwu letni sad morwowy Spółki, może już nam w tym roku znakomitsza ilość liścia dostarczyć. Zarząd przeto tegoroczny sadu. Liście drzew morwowych, w różnych tu miejscach znajdujące się w latach zeszłych dla wychowu spółki przeznaczone, dadzą obecnie możność innym osobom zajęcia się wychowem, a przez to świadomość, doświadczenie i zamiłowanie do chowu jedwabników ułatwią i rozszerzą.

Zarząd przez stosunki udzielanie jajeczek jedwabniczych, wykup oprzędów, działanie swe i wpływ ku temu skierował.

Rozwijalnia i skręcalnia.

Do rozwijalni Spółki dostarczono w roku ubiegłym z kraju 128 funtów oprzędów; Towarzystwo Rolnicze Lwowskie przysłało z Galicyi i w darze ofiarowało funtów 100; otrzymała więc rozwijalnia razem funtów 228; doliczając do tego funtów 66 z własnego wychowu, ogólna ilość oprzędów do rozwijalni dostarczonych wynosi funtów 294. Że zaś większa połowa oprzędów z kraju nadesłanych, jak równie i oprzędy galicyjskie, w zimie dopiero nadeszły i w stanie prawie suchym ważone były; przez co waga ich w porównaniu z oprzędami świeżemi prawie o połowę była mniejsza, można zatém przyjąć, że waga nadesłanych w roku zeszłym oprzędów w rzeczywistości znacznie jest większą od téj którą tu podaliśmy.

Z ogólnéj ilości otrzymanych z kraju oprzędów, 65 funtów i 25 łutów rozwinięto za opłatą na rachunek ich właścicieli i rozwinięty jedwab' zwrócono, resztę na rzecz Spółki po kop. 50 za funt nabyto i rozwinięty jedwab', jako własność zostaje w jéj posiadaniu.

Niepomyślny zeszłoroczny wychów sprawił po części, że ilość dostarczonych do rozwijalni oprzędów znakomitszą się nie okazała; główną jednakże przyczyną takiego stanu rzeczy jest niepojęta obojętność właścicieli drzew morwowych, w kraju znajdujących się, którzy nie usiłują posiadanych liści na jedwab' przerabiać i żadnéj na to nie zwracają uwagi, a uprzedziwszy się, że jedwabnictwo nie może stać się korzystną gałęzią naszego przemysłu rolniczego, ani sami do wychowu jedwabników nie biorą się, ani innym sposobności ku temu nie stręczą.

Taką obojętność i przesąd czas tylko rozbroić zdoła, a wzrost jedwabnictwa krajowego z cierpliwością gruntować się musi na usiłowaniach i chętnéj myśli tych, którzy działaniami Spółki jedwabniczéj pobudzeni, ochoczo i pełni nadziei, sadzą i sieją drzewka morwowe, nowém w przyszłości źródłem bogactwa krajowego stać się mające.

Zapowiedziane zeszłoroczném sprawozdaniem ustawienie sprowadzonych dawniéj maszyn do skręcania jedwabiu wykonaném zostało. W odpowiednim na ten cel lokalu, przy ulicy Chłodnéj nr. 921, urządzono skręcalnią i tamże przeniesiono i udogodniono rozwijalnią, tak, że obadwa te zakłady Spółki w jedném zostają miejscu.

Skręcalnia Spółki składa się:

1) Z maszyny do przewijania jedwabiu.

2) Z maszyny do czyszczenia i wyrównywania nitki.

3) Z maszyny do skręcania nitki na tramę czyli wątek i na organzyn czyli osnowę.

4) Z maszyny do przewijania organzynu i tramy ze szpulek w pasma w handlu używane.

Rozwijaczki Spółki znaczną cześć zimy zajmowały się prze-

Brak wprawy nie dozwalał w początkach pośpiechu w pracy, zwolna jednakże wprawy przybywało i robota prędzéj i dokładniéj wykonywaną była.

Pierwsze początki, przebyte w téj tak ważnéj gałęzi jedwabnictwa krajowego, staną się bez zawodu podstawą do znakomitéj a nowéj dla kraju industryi, przerób w kraju surowego jedwabiu na materye jedwabne ułatwiającéj a nawet stanowczo warunkującéj.

Dotąd bowiem surowy jedwab' nie ma u nas właściwego zastosowania, a tutejsze fabryki wyrobów jedwabniczych sprowadzają z zagranicy tramy i organzyny, dla ich przerobienia na materye. Surowy zaś jedwab' bez krajowéj skręcalni, musiałby być za granicę wyprowadzany.

W skręcalni Spółki, w roku upłynionym przewinięto około 30 funtów surowego jedwabiu, z których część, to jest funtów 18 przerobiono na tramę i organzyn; z tych 14¼ funtów własnego Spółki jedwabiu a 3¾ funtów obcego, do skręcenia dostarczonego.

Ogólna ilość jedwabiu, własność Spółki stanowiącego w różnych formach przerobu będącego, wynosi obecnie przeszło funtów 40. Oprzędy z Galicyi nadesłane, i część krajowych, w czasie zimy dostarczone, nie są dotąd rozwinięte. Rozwinięcie tych oprzędów nastąpi razem z oprzędami ze zbioru tegorocznego, w miesiącach Lipcu i Sierpniu, jako porze na to najwłaściwszéj.

Sad morwowy.

Jak drzewo morwowe w jedwabnictwie, tak też i sad morwowy w działaniach i celach Spółki główną stanowi podstawę.

Dla tego to Zarząd nie przestaje dokładać troskliwych starań o dobry stan i rozszerzanie sadu spółkowego.

Sad ten, z postępem czasu stanie się głównym środkiem szybkiego postępu jedwabnictwa krajowego, tak w moralnym jako i materyalnym względzie, w moralnym, że faktem stanowczo obali przesąd niewłaściwości naszego klimatu dla wzrostu morwy; w materyalnym zaś, że postawi Spółkę w możności dostarczania krajowi zdrowych, tanich i aklimatyzowanych drzewek i płonek morwowych.

Stan sadu Spółki jest zadawalniający. Drzewa morwowe zdrowo i szybko wzrastają; szkółki i siewniki zdążają za niemi, tylko siewy przeszłoroczne od suszy ucierpiały.

Części płonek z zasiewu roku 1856, to jest roku założenia sadu, jako dwuletnich, została téj wiosny rozsadzoną w szkółki, które obecnie obejmują około 25,000 sztuk. Szkółki więc spółkowe, już w roku przyszłym, nietylko liści do wychowu jedwabników lecz nawet pewną ilość drzewek, dostarczyć będą w możności.

Żywo-płot w około sadu zasadzony wzrasta i rozkrzewia się, a w tym roku już metodycznie powiązanym został, aby właściwy kształt mógł przybrać.

Pozostałe na dwuletnich siewnikach płonki będzie można w roku przyszłym w znacznéj ilości na sprzedaż wystawić, zdążają bowiem za niemi przeszłoroczne siewy, a przyjdą z kolei i tegoroczne, do których 8 funtów nasienia użyto.

Już w roku bieżącym sprzedano z siewników 15 kóp płonek dwu-letnich, z których założony jest żywo-płot, w około klombu przed gmachem Zarządu Kommunikacyj urządzonego. Paweł Hrabia Łubieński, ofiarował Spółce przeszło pół funta nasienia, zebranego z odwieczněj morwy w Guzewie znajdującéj się.

P. Schöfler, Inżenier Powiatu Stopnickiego, przysłał łut nasienia zebranego, z drzew w Pinczowie rosnących; nasiona więc te, równie jak i nasiona zebrane w roku zeszłym przez ucznia naszego w Opinogórze, w czasie wychowu tam jedwabników, zostały zasiane w sadzie Spółki, obok siewników zagranicznem nasieniem obsianych. Należy wnosić, że drzewka z krajowego nasienia powstałe, więcéj klimatowi naszemu przyswojone będą.

O wzroście ich Zarząd nie omieszka na przyszłość podawać w swych sprawozdaniach szczegółowych wiadomości.

Z drzewek morwy białéj, sprowadzonych w tym roku z Wrocławia, 6 do 7mio letnich, zasadzono w sadzie Spółki sztuk 300.

Oddział innych gatunków i odmian morwy zwiększony został 90 sztukami trzech letnich płonek, z morwy chińskiéj wielkolistnéj, *Lhou* zwanéj, także z Wrocławia sprowadzonemi, a nadto darem Rzeczywistego Radcy Stanu Słonkowa, Inspektora rolnictwa południowéj Rossyi, z Odessy nadesłanym i składającym się z 15tu egzemplarzy obejmujących gatunki: *Morus venosa intermedia, macrophylla, rubra, canadensis* i *pyramidalis*.

Ponieważ Zarząd zastosował w sadzie Spółki tak zwane przycinanie morwy, w zielonym stanie, czyli w stanie rozwinięcia liści, jak to obecnie przez najświatlejszych uprawiaczy morwy we Francyi jest zalecaném, mógł więc już w tym roku wychów jedwabników liśćmi z sadu Spółki pochodzącemi zaprowadzić, i wychów ten w obecnéj chwili, jak to już wyżéj nadmieniliśmy, odbywa się, stanowiąc pierwsze pożytki z młodego, bo dopiero lat dwa trwającego sadu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya.

Z Ptu Piotrkowskiego, dnia 17 Czerwca 1858 roku.

Panująca r. b. susza sprawiła, że w Powiatach: Piotrkowskim, Rawskim, Wieluńskim i Konińskim, w guberni Warszawskiéj, wszystkie zboża niszczeją, i tak: pszenica zżółkła i uschła, w niektórych dobrach koszą ją na zieloną paszę, aby coś dla inwentarzy ocalić; żyta jeszcze nieokwitłe, już usychają, groch, jęczmień, owies, koniczyna, również dosychają, słowem, jeżeli jeszcze dni 10 potrwa taka jak dzisiaj susza, dotknie nas głód, jakiego nie pamiętamy.— Na łąkach trawy nie ma, a łąki zalewne, przy ogólnéj suszy i braku wody, również nic świetnego nie zapewniają.

Kapusty wielokrotnie posadzane wyschły. Na ugorach i pastwiskach trawy nie ma. Bydło i owce doznają głodu, ratujemy się jeszcze koniczynami niedosuszonemi, i to kto ma, a dla niepowiększenia głodu, podory ugorów zatrzymujemy po większéj części. Jeżeli taki sam smutny obraz tegoroczne urodzaje przedstawiają w całym naszym kraju, tedy nie ma czasu do stracenia: trzeba się wcześnie ratować oględnością i dobrym rachunkiem, to jest w miarę możności, zatrzymywać zapasy w spichrzach, by nam nie wyszło w konieczności odkupywać własnego ziarna od tutejszych i zagranicznych handlarzy, którzy od dni kilku rzucili się z całą energiją za wykupnem wszelkich zapasów. Ceny zboża z każdym dniem idą w górę, i tak: przed siedmiu dniami płacono zaledwie, i z niechęcią za korzec żyta rs. 1 kop. 50, do rs. 1 kop. 65, dzisiaj płacą na miejscu (bez odstawy) po rs. 2 kop. 25; pszenicę dziś płacą na rs. 5 kop. 30, a płacili na rs. 3 kop. 60 do rs. 4; owies płacą na rs. 1 kop. 80 do rs. 2, płacili na rs. 1 kop. 20 i t. d.

Bolesno jest, że dotąd nie zwracamy uwagi, a bardziéj jeszcze nie staramy się o to, aby miéć wiadomości szybkie i pewne o wzroście zbóż, dojrzeniu i zbiorze onych; właśnie obecna pora owéj niewiadomości stawia nas w téj pozycyi, że sprzedając sami się niszczymy, bo sprzedajemy produkt z takim mozołem i nakładem z ziemi wydobyty na chybił trafił.

Świat spekulacyjny powyższe wiadomości posiada, jest więc do życzenia, abyśmy, dla własnego naszego interesu, brali ztąd wzór i koniecznie doszli do pewnych i odpowiednich danych, na których moglibyśmy mniéj więcéj polegać, w chwili wyprzedaży zboża na przednówku.

Ziemianin *M. G.*

Uprawa siana na brunatno.

Sposób urządzenia siana na brunatno tak jest ważny, iż zamierzyłem opisać go szczegółowo, z wymienieniem najdrobniejszych szczegółów postępowania.

Że sprzątniona pasza pogodnie, i umiejętnie na karm dla inwentarza przyrządzona, jest główną podstawą pomyślności gospodarstwa, temu żaden światły gospodarz nie zaprzeczy. A jednak spostrzegamy, jak mało dotąd częstokroć na ten przedmiot zwracają uwagi, jak niedbale około sprzętu siana chodzą, zdając cały dozór na ekonoma lub karbowego, którym o to tylko idzie, aby w danym czasie robotę naznaczoną uskutecznić, niedbając czy ta będzie starannie wykonaną, gdyż za skutki nie są odpowiedzialni. Tak samo się dzieje i ze sprzętem zboża z pola; starają się jak najprędzéj zwieźć je do stodół, aby sąsiad widział, że już nie ma mendli na polu. Cóż wynika z takiego postępowania? Oto siano jest złe, na pół zgniłe, słoma w sąsiekach będąc wilgotną, zagrze-

wa się i pleśnieje, i taką to paszą karmią inwentarze, dziwiąc się potém dla jakiéj przyczyny całe owczarnie z wiosną gliną albo mała ich część tylko zostaje, dla czego krowy porzucają, chorują. Do tak już niezdrowego bydła przywięzuje się daleko prędzéj zaraza, a gospodarz który znajdzie się w takich okolicznościach, jeżeli nie jest zamożny, bankrutuje, bo tu poniósł stratę nietylko w ubytku nawozów, za czém idzie mniejszy urodzaj zboża w następnych latach; a to wszystko wynikło tylko z źle sprzątnionéj w jednym roku paszy. Pomimo jednak najtroskliwszego dozoru około sprzętu siana, nie podobna jest uniknąć, aby jakaś część jego się nie zepsuła; nadto, sposób suszenia siana dotychczas używany jest kosztowny i długi, bo chcąc siano pogodnie sprzątnąć, potrzeba je zaraz świeżo ścięte w małe kupki składać, z tych rozrzucać i suszyć, znów składać, postępując tym sposobem ciągle, dopóki siano zupełnie nie będzie suche. Widoczném jest, że tu potrzeba długiego czasu, tém dłuższego jeżeli jeszcze deszcze przeszkadzają; potrzeba także dużo robocizny, a jeżeli deszcz zmoczy siano rozrzucone z kupek i pada parę dni, siano i robocizna będą stracone.

Zaś przy ciągłém takiém rozrzucaniu i składaniu, najlepsze cząstki pożywne, jak listki koniczyny i kwiat, okruszają się i marnują.

Sposób zaś przyrządzania na brunatno odbywa się szybko, z małą ilością robocizny, siano nic z swych części nie traci, na wagę zaś w porównaniu z sianem zwyczajném, zawiera większą ilość części składowych pożywnych.

Przy sprzęcie postępuje się sposobem następującym:

Po skoszeniu trawy, zaraz drugiego dnia po obeschnięciu rosy, to jest najprędzéj w 12 godzin od czasu ścięcia, przewraca się pokosy, aby znajdująca się na nich wilgoć obeschła, i zostawia się tak do południa; po południu można zaraz grabić i wozić do szopy, układając warstwami na jednę stopę wysoko, i silnie udeptując nogami raz koło razu, aby siano mocno było ubite, i tak następnie aż do założenia całéj kwatery; założenie do góry musi nastąpić w jednym a najwięcéj w dwóch dniach, gdyż siano tak mocno się rozgrzewa, że niktby nogami stać na niém nie był w stanie. Nakrywa się potém blizko na dwie stopy słomą targaną lub ściółką, udeptuje się i zostawia spokojnie, i cała czynność na tém się kończy.

Siano silnie się rozgrzewa i trzyma ciepło przez kilka tygodni, poczém stygnie, dostaje koloru brunatnego, zapach ma bardzo mocny, aromatyczny; bydło pożera je z wielką chciwością i dużo pije po niém wody.

W ścianach szopy potrzeba szczelnie poutykać i pozalepiać najmniejsze szpary, tak, aby nigdzie z boków powietrze nie dochodziło; bo gdzieby tylko taką szparą powietrze miało przystęp, w tych miejscach siano pleśnią się pokrywa. Pokazuje się z tego, że do przyrządzania siana na brunatno najlepsze byłyby szopy murowane lub ubite z gliny, a nawet ściany wewnętrzne winny być tak wysokie jak ściany zewnętrzne; w takim razie powietrze nie miałoby wcale przystępu i siano nicby się nie uszkodziło. Pokrycie jest tu zupełnie rzeczą obojętną; może być dach słomiany lub inny, jak komu dogodniéj i taniéj wypada.

Tym samym sposobem ułożono takież świeże siano w jeden stóg na próbę, starając się jak najmocniéj takowe udeptać; lecz skutkiem przystępu powietrza, przy rozbieraniu stoga okazało się przeszło na trzy stopy w około siano całkiem spleśniałe, które nie zdało się do użycia na karm, i w gnojowisko złożone być miało; w środku zaś stoga siano było tak piękne i z tak przyjemnym mocnym zapachem jak z szopy.

Ktoby chciał przyrządzać siano brunatne, nie mając do tego stosownego miejsca w budynku, mógłby je układać w kształcie sterty czworobocznéj; ale w takim razie należałoby ułożyć ściany z desek przynajmniéj dwucalowych, szczelnie przystających i dobrze opatrzonych, aby wzbronić przystępu powietrza; siano zaś układane, silnie ubijać należy, a po wygrzaniu się tegoż, deski można odjąć i użyć do następnéj sterty.

Otrzymane tym sposobem siano brunatne jest lepsze pod względem wartości wewnętrznéj; bydło z daleko większym apetytem pożera je niż siano zwyczajnym sposobem ususzone, o połowę mniéj robocizny kosztuje, w daleko krótszym czasie, bo prawie o $^2/_3$ prędzéj można mieć łąki sprzątnione, co już jest wielkiém dobrodziejstwem dla każdego gospodarza, mającego większą ilość łąk

a który przy dotychczasowém suszeniu siana, nie jest w możności ułatwić się z łąkami przed żniwem. *Franciszek Gaszyński.*

(z Tyg. Rol. Prz. Kr.)

Użyteczność drzew w polu.

Z postępem kultury znikły na gruntach dworskich nietylko drzewa w polu, którzych korzenie wadzić mogły pługowi, ale i krzaki rosnące po jarach, wąwozach, pochyłościach i miejscach pod pług mniéj zdatnych, wykarczowała gorliwość rozszerzenia uprawy. Postępowanie to usprawiedliwione w niektórych wypadkach, jest w innych szkodliwe.

W gruntach płytkich, pagórkowatych, a powstałych skutkiem zwietrzenia skał piasczysto-gliniastych, zamieniają się łatwo w ciągu kilku lat brózdy, przeory, rowki i t. p. małe spusty wilgoci zimowéj w skarpy i urwiska. W dalszém następstwie powstają z nich jary i wąwozy, szpecące pole i utrudniące jego uprawę. Najlepszym środkiem do zapobieżenia tym szkodom jest sianie i sadzenie drzew i krzewów różnych, które oprócz stężenia ziemi i zapobieżenia przez to aby się skarpa nie rozszerzała, są ochroną dla traw puszczających się w ich cieniu i przynoszą rozmaity pożytek, mianowicie kwiatem swym dla pszczół, niemniéj jak owocem, liściami, gałęziami i drzewem. Zarośla takie upiękazają okolicę i nagradzają sowicie koszt siania ich i sadzenia. Są to naturalne schronienia dla zwierzyny w zimie, dla pszczół na wiosnę, a dla ptaków drapieżnych miejsca odpoczynku do spożycia ułowionych myszy, których liczba wyraźnie z ubytkiem drzew polnych wzrastać się zdaje.

W okolicach równych, gdzie nie ma obawy aby nawet w miejscach pochyłych nowe urwiska i jary powstawać mogły, przerywa mile smutną jednostajność tu i owdzie wśród łanu stojące drzewo, które bywa obiadowym stołem jastrzębi, kani, krogulców i innych ptaków polujących na myszy. Kilkadziesiąt drzew rozsadzonych na rozległości kilkuset morgów, nie czyni najmniejszego uszczerbku uprawie pola, a pomaga do dozoru, gdy trzeba szukać miejsca do zrobienia szopy dla stróża pilnującego dzień i noc plonów, które podniecają snadnie łakomstwo pastuchów i ludzi nie szanujących prawa własności. *(z Tyg. Rol. Prz. Kr.)*

Smoła przeciw muszkom ogrodowym.

Znane są wszystkim gospodarzom i ogrodnikom maleńkie skrzydlate owady, pchlicami ogrodowemi zwane, które niezmierne szkody w rozsadzie kapust i rzep zrządzają. Wszystkie przeciw nim próbowane środki okazały się bezskutecznemi. Próbowano je łapać na szmaty pomaczane płynną smołą czyli mazią i sposób ten odpowiedział celowi. Przeciąga się blizko nad rozsadą szmaty smolone 2 razy na dzień, a pchlice uciekające tysiącami na nich się przylepiają i zostają tępione ogniem lub utopione w gnojówce. Zważywszy, iż w czasie częstych deszczów pchlice mniéj licznie występują, zdaje się, iż dobrzeby było, sunąć pierwéj płatki smolne, a za niemi polewać roślinki mocno rozcieńczoną gnojówką, która karmi roślinki, a niemiłą jest pchlicom, i zniewalać je powinna do ucieczki.

Jaki grunt najlepszy pod szparagi, piaszczysty czy gliniasty?

W Meklemburgskiém rosną dzikie szparagi na piaszczystych nadbrzeżach morskich, w Wołoszczyźnie na mocno-gliniastym gruncie. Mylném przeto zdaje się być twierdzenie, iż pod szparagi piasczysty grunt wybierać należy. W takim krzewią się dobrze, wydają pędy długie ale twarde, gorzkawe i w trzeciéj tylko części długości swéj jadalne. Wyrosłe w gruncie gliniastym i tęgim, bywają grubsze, bielsze, łagodnego smaku i więcéj niż w połowie zdatne do jedzenia. W gruncie gliniastym i bardzo urodzajnym wyrastają pojedyncze szparagi do 8 łutów wagi.

wywiera znacznego wpływu na smakowitość jéj płodu; wystawa wszakże na południe lub ku wschodnio-południowéj stronie pozwala mieć szparagi o kilka do 14 dni wcześniéj.

Celem wybierania głębokich dołów przy zakładaniu szparagarni i napełniania ich nawozem i szczątkami roślinnemi jest pędzenie i dostarczenie roślinom obfitego pożywienia; budowa wszakże korzeni szparagowych, krzewiących się raczéj wszérz niżeli wgłąb, zarówno jak praktyka, nieusprawiedliwiają tak kosztownéj i pracowitéj kultury. Do pędzenia szparagów właściwym zdaje się być nawóz mocno azotny i uprawa na wysoko urządzonych grzędach, wystawionych na mocne działanie czynników atmosferycznych i dostarczających roślinom niezmiernie obfitego pożywienia.

Przewodnik dla kupujących konie.

Pan Piotr Seifmain, Magister nauk weterynaryjnych, napisał dziełko pod tytułem: »*Przewodnik dla kupujących konie*«, czyli zbiór zasad do ocenienia zalet, wad, oraz wieku konia z cech jego zewnętrznych, dla uniknienia strat i zawodów z nadużyć nierzetelnych handlarzy pochodzących«, które wyszło nakładem księgarni Nowoleckiego, przy rogu ulicy Krakowskie-Przedmieście i Senatorskiéj. Dziełko to, napisane przez człowieka specyalnie z rzeczą obeznanego, zawiera na 132 stronnicach textu, prawidła postępowania przy kupnie koni i nietylko jest nader ważną książeczką podręczną dla gospodarzy wiejskich i miłośników koni, ale dla każdego, chodzącego to zwierzę szlachetne i użyteczne. Zwracam szczególnie uwagę publiczności a mianowicie gospodarzy na tę książeczkę, o któréj jako praktyczny gospodarz zdanie sumienne dać mogę, że jest jedną z praktycznych publikacyj na polu gospodarczem.

Czytelnik znajdzie w niéj zbadanie konia we wszystkich możebnych jego położeniach, uwagi nad każdą wadą, naukę jak uniknąć oszukaństwa i termin zwrotu zwierzęcia kupionego tam, gdzie prawo Pruskie zobowiązuje, z uwagą czy termin prawny jest wystarczający lub niewystarczający dla poznania zarodu wady, czy za długi lub za krótki.

Oprócz tego, jest krótka, popularnie napisana nauka poznawania wieku konia z oznak zewnętrnych, z objaśnieniem podstępów niesumiennych handlarzy, przez zmianę tak zwanych regestrów, i nauka o proporcyi części pojedyńczych do całości.

Że to dziełko jest na czasie mówić nie potrzebuję; sam słyszałem narzekanie obywatela chcącego w Łowiczu kupić konie, że nie ma poradnika w tym przedmiocie, i zaręczyć mogę, że dotąd podobnego rodzaju książeczki nie ma ani literatura niemiecka, ani francuzka. Są dzieła obszerne, o chodowaniu i poznawaniu wartości konia traktujące, ale nie masz dziełka, któreby wskazało sposoby poznawania podstępów industryjnych handlarzy.

Jedną jeszcze położył zasługę autor przewodnika dla nas: przyczynił się ze znajomością fachową do ustalenia terminologii, któréj brak w gospodarskich naukach coraz bardziéj czuć się daje.

Obowiązkiem p. Seifmana jest napisać nam, z równą specyalnością, krótkością i jasnością, przewodnik dla kupujących rogaciznę i t. p. zwierzęta domowe, o znakach mleczności krów i t. d., albowiem i tu publiczność handlująca dopuszcza się nieraz podstępów z krzywdą kupującycych.

Nakładca ułatwił nabycie téj użytecznéj publikacyi ceną dla dla stosunków naszych nader umiarkowaną: w Warszawie złp. 5 na prowincyi kop. $87^{1}/_{2}$ wraz z przesyłką pocztową wynoszącą. Zapisać można na stacyach pocztowych, a w Cesarstwie zamieszkujący odbiorą za przesłaniem $87^{1}/_{2}$ kop. na ręce nakładcy, bez dopłaty, dziełko w mowie będące. Figur 10 znajduje się w dziełku p. Seifmana, wyobrażające zęby, postawę zewnętrzną i oczy konia.

Albin Kohn.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W E Ł N A.

Gdańsk 19 Czerwca. W upłynionym tygodniu mieliśmy tylko jeden rzęsisty deszcz. Zresztą najpiękniejsza pogoda, ale temperatura zmienna, nieznośne upały i przejmujące zimno. Jarzyny powszechnie ucierpiały, koniczyny przepadły a co do stanu pszenicy tak sprzeczne chodzą wiadomości, że nic z pewnością wiedzieć nie można. Żyta w naszych okolicach stoją bardzo pięknie.

W ciągu tygodnia przeszłego, przebyło Toruń łasztów pszenicy 1230, żyta 174, grochu 66, siemienia lnianego 50. Belek sosnowych 6570, dębowych 429, terpentyny cent. 101, stearyny 104.

Woda ze stopy 1 cali 8 spadła na stopę 1 cali 4.

Targi angielskie nie uległy materyalnéj zmianie. Zawsze ta sama obojętność i apatya ze strony kupujących, upór w zrobieniu najmniejszego ustępstwa. Ceny więc trzymają się tak samo, ale obrót interesów ograniczony. W Anglii czas suchy, pogodny, rozwinięciu zboża przyjaźny, i dla tego pola stoją prześlicznie, lecz z wielu miejsc skargi na brak deszczu zachodzą.

Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne targi nie wyszły z odrętwienia.

We Francyi, Belgii i Hollandyi na pszenicę był cokolwiek lepszy odbyt, ale dla braku spekulacyj kupna ograniczały się do zaspokojenia potrzeb dziennéj konsumcyi.

Na naszéj giełdzie mieliśmy dobrą ochotę do kupna, a wczoraj bez żadnych powodów ceny o 10 guld. na średnich gatunkach przybrały, dziś znowu kupujący zupełnie się cofnęli i z wyjątkiem 10 łasztów żadne tranzakcye nie miały miejsca.

Żyto, od ostatniego sprawozdania o 9 do 10 gul. na łaszcie się podniosło, wczoraj płacono za 130 funtowe 281 gul. dziś tylko 277.

Na groch odbyt był łatwy po cenie od 335 do 340; za ziarno wyjątkowéj piękności płacono aż do 360 gul. ale wyjątkowie.

Jęczmienia trudno się było pozbyć.

Siemie lniane po wysokiéj cenie dałoby się umieścić, ale go nie ma na placu. Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów 1485 pszenicy, żyta 575, jęczmienia 60, owsa 8, grochu 100.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.		guld prus.		korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 128	do $13^{2}/_{3}$	400	do 460	4	51	5	18
»	133	— $13^{7}/_{8}$	450	— 500	5	8	5	64
Żyta	130	— —	255	— 282	2	88	3	18
Jęczminia	104	— 118	204	— 273	2	31	3	9

Sprzedano belek sosnowych 1,500 33 stóp przecięciowéj długości nadzwyczaj pięknych po 10 srg. stopa kub. 313 belek 31 długi po $6^{1}/_{4}$ srg. 600 belek jodłowych 37, za srg. 10 fun. 5,000 śleprów 9 stóp $^{10}/_{10}$ cali. 100 okrąglaków 156 i 228 tal. 600 belek dębowych po 16 srg. stopa.

Kursa zamian. Londyn $198^{3}/_{4}$, Amsterdam $102^{1}/_{2}$, Hamburg $44^{3}/_{3}$.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 21 Czerwca 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$81^{1}/_{4}$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$107^{1}/_{4}$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$84^{3}/_{4}$
» Listy Zastawne nowe	—	89
» Obligacye 500-złotowe	—	$86^{3}/_{4}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	93
» B. 200 » . .	—	$21^{1}/_{2}$